„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 60 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
[illegible]	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pozcz. Kasy Oszczęd. 837.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 231, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 1, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 81. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie H. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Klepsydry publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Walki na wschodnim terenie wojny.

Korespondent wojenny „Oesterr. Morgenzeitung" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 22 b. m.:

Głównemi centrami rosyjskich uderzeń w Karpatach były także i wczoraj stanowiska górskie, osłaniające drogę do Jakobeny, Kirlibaby i Dorna Watry. Wszędzie **odrzucono nieprzyjaciela.** Tylko dalej na północ znalazł się Smotrec, o który od tygodni całych z najwyższą zaciętością toczą się walki i który kilkakrotnie już zmieniał właściciela, znowu w rękach rosyjskich.

Nad Narajówką toczą się walki przeciw grupie Gerocka w dalszym ciągu. Walki te jednak straciły już znacznie na sile.

Przeciw armii Böhm-Ermollego zwrócił się ponownie silny nieprzyjacielski ogień artyleryjski.

Ataki nad najgórniejszym Seretem nie mogły się rozwinąć, z powodu naszego ognia zastawkowego. W obrębie armii Terstyańskiego na odcinku grupy Marwitza walczono i wczoraj zawzięcie. Kawałek rowu koło Korytnicy, do którego przedwczoraj Rosyanie się wdarli, częściowo jeszcze znajduje się w ich ręku, gdyż bezustannie nasyłali nowe fale ludzkie, by go utrzymać. **Jednakże kontrakcyę prowadzi się w ciągu dalszym.**

Dymisye w generalicyi rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Hamburg, 23 września.

»Hamburger Fremdenblatt« dowiaduje się z Londynu:

Na radzie wojennej, która się odbyła pod przewodnictwem cara, postanowiono **dymisyonować szereg generałów**, ponieważ nie zdołali w czas przeprowadzić nakazanego im wystawienia kilku przeznaczonych dla Rumunii korpusów posiłkowych.

Generał Brusiłow wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku ze względów zdrowotnych jeszcze przed nastaniem zimy. Sprawy tej nie rozstrzygnięto wszakże dotychczas.

Opróżnienie Konstanzy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 września.

Dzienniki donoszą z Berlina:

»Nowoje Wremia« otrzymuje depeszę z Bukaresztu, która powiada, że z powodu ostatnich operacyj Konstanza zdaje się być poważnie zagrożoną. Flota opuściła już port i wycofała się w ujście Dunaju. Wielkie zapasy zboża wywieziono z miasta.

Straty rumuńskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 23 września.

»Pester Lloyd« dowiaduje się z Sofii:

W dwudziestodniowych walkach **wynosiły straty rumuńskie według wiarygodnych obliczeń 70.000 poległych i rannych oraz 30.000 wziętych do niewoli.**

Stanowi to jedną czwartą całej armii rumuńskiej.

Atak z powietrza na Carskie Sioło.

Wiedeń, 23 września.

Donoszą ze Sztokholmu:

Wedle telegramów dzienników tutejszych **wykonany został 15 września atak lotniczy na zamek carski w Carskiem Siole. Rzucono 50 bomb. Trzy osoby zginęły.**

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 września.

Dzienniki donoszą ze Sztokholmu:

»Birżewyja Wiedomosti« przynoszą teraz dopiero wiadomość o ataku lotniczym wykonanym dnia 5 września na Carskie Sioło, przy którym **wyrzucono 40 bomb i zabito trzy osoby.**

Inne dzienniki rosyjskie o wypadku tym dotychczas nie napisały ani słówka.

Pogotowie wojenne Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 23 września.

Ambasador japoński oświadczył współpracownikowi »Giornale d'Italia«, że Japonia czyni jak największe wysiłki, by **coraz to więcej fabrykować broni i amunicyi**, którą obecnie wskutek poprawionych stosunków transportowych można w ciągu 12 dni przez Władywostok dostarczyć do Petersburga. Japonia z powodu zbyt wielkiej odległości nie wysyła swych wojsk na teren wojny w Europie, **pozostaje jednakże ciągle na stopie wojennej i nieprzyjaciel na wschodzie nie zdoła jej zaskoczyć.** Japonia czyni też wszystko, by na przyszłość uniezależnić się od importu niemieckiego i odebrać Niemcom targi chińskie.

Andrassy i austryacki parlamentaryzm.

Wiedeń, 23 września.

W przyszłym tygodniu przybędzie do Wiednia hr. Juliusz Andrassy, celem odbycia z oficyalnymi politykami Przedlitawii konferencyj w sprawie przywrócenia życia parlamentarnego w Austryi i zwołania delegacyj.

Ekspesé kanclerskie w Sejmie Rzeszy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 września.

»Zeit« otrzymuje następującą depeszę z Berlina:

Kanclerz Rzeszy wygłosi wielką mowę już na pierwszem posiedzeniu parlamentu dnia 28-go września.

Socyaliści w parlamencie francuskim

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 września.

Dzienniki donoszą z Berlina: »Acht-Uhr-Blatt« otrzymuje depeszę z Genewy:

W francuskiej Izbie deputowanych wygłosił socyalista Raffin-Dugens mowę, w której **odmówił rządowi dalszego kredytu.**

»Chcemy pokoju — mówił — aczkolwiek pokoju nie za wszelką cenę.

W ciągu mowy jego padło słowo »niemieccy towarzysze«. **Na to powstał w Izbie zgiełk niesłychany.**

Prezydent Izby oświadczył, że nie może znosić tego rodzaju wyrażeń. Podniosła się burza oklasków. Raffin-Dugens cofnął następnie swoje wyrażenie.

Program konferencyi skandynawskiej.

Wiedeń, 23 września.

Donoszą z Kopenhagi:

O programie konferencyi ministrów skandynawskich dowiaduje się od pewnego niewymienionego skandynawskiego polityka sprawozdawca chrystyańskiej „Politiken" następujących szczegółów:

1) W dalszym ciągu wspólne usiłowania, **celem zabezpieczenia neutralności** i handlu wszystkich trzech krajów, w którym to względzie panowała najpiękniejsza zgodność.

2) **Zjednoczenie ze Szwajcaryą, Holandyą, Hiszpanią a może także z Ameryką dla wspólnego wystąpienia, celem ustrzeżenia praw neutralnych.**

3) **Próba pośrednictwa pokojowego.**

Oba ostatnie punkty są nowe a zarazem najważniejsze i najtrudniejsze z całej konferencyi, ponieważ rozstrzygnięcie w tej sprawie będzie miało znaczenie dla całej walczącej Europy, gdy dotychczas panują w tej kwestyi pewne tarcia pomiędzy sześcioma ministrami. Projekt konferencyi pokojowej pochodzić ma od sztokholmskiej konferencyi neutralnych. Przypuszczalnie zostanie jednak odrzucony i to bez podania motywów, gdyż chrystyańscy posłowie Anglii i Francyi oświadczyli na krótko przed konferencyą prezydentowi ministrów, Knudsenowi, że **propozycya interwencyi tego rodzaju w tej chwili jest nie do przyjęcia.**

Konflikt pomiędzy Stürmerem a Trepowem.

Budapeszt, 23 września.

„Az Est" donosi ze Sztokholmu:

Wedle informacyi „Russkija Wiedomosti", wyłoniły się pomiędzy prezydentem gabinetu Stürmerem a ministrem kolei Trepowem przeciwieństwa, które zagrażają doprowadzeniem do trwałego konfliktu.

Prezydent ministrów odbył ostatnio podróż do głównej kwatery i uzyskał, że uregulowanie kwestyi żywnościowej, które dotychczas powierzono było Trepowowi, przeniesiono na niego.

Ameryka przeciw szykanom angielskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 23 września.

Departament stanu wystąpił w Anglii ze sprzeciwem z powodu przeszukiwania w Vancouver przez cenzurę angielską urzędowej okrętowej poczty Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 23 września.

W sprawie rozszerzenia angielskich sekwestrów oświadczył demokratyczny senator Chamberlain, że jest to poprostu **nowym przykładem bezczelności angielskiej** w traktowaniu kwestyi handlowych, dotykających praw neutralnych. Zdaje się, — oświadczył Chamberlain — że my nic więcej nie robimy, jak tylko sporządzamy protesty na papierze. **Przeciw takiemu bezprawiu należy działać w skuteczniejszy sposób.**

Nowy Jork, 23 września.

Według depeszy z Waszyngtonu, mnożą się oznaki, że jeśli koalicya system represalii dalej będzie stosować, a rząd nic przeciw temu nie uczyni, to przy zebraniu się kongresu podniesie się przeciw temu burza sprzeciwów.

Waszyngton, 23 września.

Lansing i poseł holenderski odbyli naradę w kwestyi najnowszych sprzedaży angielskich

Powrót kolonii austro-węgierskiej z Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ange, 23 września.

Pociąg, który dnia 6 bm. odjechał z Bukaresztu pod kierownictwem posła hr. Czernina, wiozący personal austro-węgierskiego poselstwa wraz z rodzinami, oraz kolonię austro-węgierską i niemiecką, przybył 21 bm. do Haparandy, skąd po południu podróżni w liczbie 125 osób specyalnym pociągiem wyruszyli w dalszą drogę do Trelleborg.

Handel francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 23 września.

Według »Temps«, pasywny bilans francuskiego handlu tow. za pierwsze 8 mies. br. wynosi 9.045 milionów. »Temps« zauważa, że **położenie pogarsza się z miesiąca na miesiąc i wzywa do troskliwej uwagi.**

Legiony korpusem polskim.

„Wiadomości Polskie", organ Dep. Wojskowego N. K. N. w nrze 95 komentują w następujący sposób komunikat urzędowy, dotyczący Legionów polskich:

Rozporządzenie cesarskie (dotyczące reorganizacyi Legionów) wywarło głębokie wrażenie w kołach politycznych polskich. Jestto od czasu powołania do życia Legionów polskich w sierpniu 1914 roku pierwsza zasadnicza zmiana ich organizacyj i charakteru, stanowiąca doniosły krok na drodze stworzenia polskiej siły zbrojnej i państwowości polskiej.

Koncesye, które osiągnęły niniejszem Legiony polskie, posiadają **niezmierną wagę** tak pod względem wojskowym jak **prawno-politycznym.**

Polski Korpus Posiłkowy jest faktycznym **zawiązkiem armii polskiej.** Od czasu posiadania armii własnej, to jest od 1831 roku, po raz pierwszy wytwarzają Polacy własny korpus wojska regularnego; owa jednostka wojskowa, jakkolwiek posiłkowa, a więc przysięgą i taktycznym związkiem złączona z armią austro-węgierską, jednakowoż posiada już walory **zawiązku armii narodowej,** walczącej z Rosyą.

Że armia ta uważana jest za **formacyę stałą,** dowodzi przyznanie pułkom sztandarów narodowych z polskiemi emblematami. Sztandary są godłem jedynie stałych pułków regularnego wojska. Historyczna łączność z armią polską jest tamsamem nawiązana. Sztandary polskie są dalszą konsekwencyą przyznanych już poprzednio emblematów Orła Białego, jako odznak prawnie zatwierdzonych.

Z punktu widzenia wojskowego, uznanie Legionów polskich za Polski Korpus Posiłkowy łączy się z przebudową Legionów na zasadzie szerokiej samodzielności. Samodzielność ta będzie szła w kierunku gospodarczym, intendantury, organizacyi szpitalnictwa, etapów itd.

Polska komenda, polski język urzędowy, stałe szkoły oficerskie są podstawowemi cechami tej odrębności.

Zrównanie z innemi armiami objawia się pozwoleniem na zmianę mundurów oficerów przydzielonych.

Pod względem **prawnopaństwowym** istnienie Korpusu Polskiego jest **atutem pierwszorzędnej wagi,** zwłaszcza w obecnej sytuacyi politycznej, bez względu na zwycięstwo tej czy innej koncepcyi politycznej.

Uzyskanie powyższych koncesyj zawdzięcza się długotrwałym i gorliwym zabiegom Naczelnego Komitetu Narodowego, popieranym przez całe Legiony polskie.

Legiony polskie wchodzą obecnie w stadyum nowe, jak największej wagi dla przyszłości narodu.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Zimny wrzesień. Tegoroczny wrzesień daje nam przedsmak nadciągającej zimy. Po kilku dniach słonych i chłodnych, w których temperatura spadała do 6° i niżej, dziś wypogodziło się, ale wybladłe słońce rzuca promienie owiane smętkiem jesieni. Na ulicach miasta, na plantacyach i przechadzkach zamiejskich widać ożywiony ruch, związany przeważnie z gospodarczemi zabiegami. Na ulicach miasta widać gęsto wozy z węglem, na placach targowych uwijają się raźno gospodynie, uzupełniające jesienne zapasy. W rynku, jak zwykle, uderza przed pewnemi sklepami nieprzejrzanej długości „ogonek", wśród którego uwijają się policyanci.

Dziś po południu w parku Jordana kończą swą działalność i zamykają sezon zabaw półkolonie dziatwy, które dzięki zabiegliwemu kierownictwu oddały biednej dziatwie miejskiej wielkie usługi i stały się jedną z najpożyteczniejszych instytucyj.

Niezwykłe zjawisko astronomiczne. Dzisiaj od rana zwróciło uwagę Krakowian niezwykłe zjawisko na niebie. Pomimo, że słońce świeci pełnym blaskiem z bezchmurnego prawie nieba, na południowo-wschodniej stronie widzieć było można w niewielkiej stosunkowo odległości od słońca bladosrebrny na błękicie, wąski sierp księżyca na nowiu, a blisko niego cztery gwiazdy, z tych jedna u góry, nad sierpem księżyca, pierwszej wielkości. Po ulicach miasta, na Rynku, na plantach stały gęsto grupki przechodniów, obserwujących to ciekawe zjawisko i komentujących je rozmaicie. Przygodni astronomowie okazują się zresztą przeważnie astrologami — w tem bladem widmie księżyca w świetle słonecznem widzą zapowiedzi jakichś nadzwyczajnych wydarzeń na ziemi. Jedni widzą w niem proroctwo bliskiego pokoju, inni przeciwnie — jeszcze większych jakichś, nadzwyczajnych klęsk; dyametralna sprzeczność tych astrologicznych wywodów nie przeszkadzała wierzyć w nie głosicielom jednych i drugich. Ożywienie w mieście z powodu tego zjawiska wzmagało się ku południowi; zwłaszcza wśród niewieściego światka wywołało ono ogromne wrażenie.

Krakowska stacya posiłkowa. Dzięki poparciu magistratu, życzliwości komendy dworca i komendy stacyi opatrunkowej, krakowska stacya posiłkowa dla uchodźców wojennych funkcyonuje od czterech miesięcy w baraku, położonym na dworcu towarowym naprzeciwko koszar arcyksięcia Rudolfa. Komitet wspólny pań i Siostry Albertanki podają niezmordowanie w dzień i w nocy przejeżdżającym uchodźcom herbatę i chleb, a dzieciom mleko, nadto biszkopty, cukierki, wreszcie także bieliznę i odzież, pomagają w wyszukiwaniu zaginionych w drodze osób, opiekują się, umieszczają chwilowo po zakładach i domach prywatnych przejeżdżające często bez żadnej opieki małoletnie sieroty aż do odszukania bliższych lub dalszych krewnych.

Dzięki komendantowi stacyi opatrunkowej dr. Soferowi, przy każdym pociągu dyżurny lekarz udziela pomocy i rozdaje bezpłatnie leki przejeżdżającym a chorym uchodźcom. O zaprowiantowanie stacyi posiłkowej stara się adjunkt magistratu, p. Borkowski.

W dniu 20 b. m. przejeżdżało przez Kraków około 100 żydowskich sierót wojennych w wieku od 3—10 lat ze wschodniej Galicyi, zdążających do tymczasowych kolonij w Jaworzu. Dziećmi zajęto się troskliwie na stacyi posiłkowej, poczem odjechały one w dalszą drogę.

Miejskie budynki sanitarne w Prądniku Czerwonym są już na ukończeniu. Na przestrzeni 13 morgów stanął kompleks wspaniałych, odpowiednio rozłożonych gmachów wybudowanych przez gminę m. Krakowa kosztem przeszło 2 milionów koron. I tak wybudowano tam 2 domy mieszkalne dla zarządu, zakład dezynfekcyjny, dom izolacyjny i laboratoryum bakteryologiczne, 3 baraki systemu Doeckera dla chorób zakaźnych, sanatoryum dla gruźlicznych na 85 łóżek, sanatoryum dla chorych na szkarlatynę na 45 łóżek, halę maszyn z kuchnią, kaplicą i portyerówką.

Obecnie robotnicy kończą prace około wewnętrznego urządzenia tych gmachów, które oddane będą do użytku publicznego z nowym rokiem, natomiast sanatoryum dla gruźlicznych otwarte będzie prawdopodobnie już w listopadzie br.

Krakowskie budynki sanitarne według jednomyślnej opinii znawców są największymi i najlepiej urządzonymi w tej dziedzinie zakładami w naszym kraju. Ich powstanie oraz organizacyę należy zawdzięczać ofiarności krakowskiej Rady miejskiej, oraz zabiegom fizyka dra Tomasza Janiszewskiego, który bardzo skutecznie orędował za ich budową.

Spis kart tłuszczowych. Jutro kończy się w biurach okręgowych miejskich wydawanie formularzy deklaracyi w sprawie spisu prywatnych zapasów tłuszczowych. Formularze te po wypełnieniu ich przez lokatorów w poniedziałek złożą w biurach miejskich właściciele realności.

Karty tłuszczowe rozdane zostaną na pierwszy 4-tygodniowy okres we wtorek i środę, tj. w dniach 26 i 27 bm.

Mieszkańcy ulicy Lubomirskich — proszą za naszem pośrednictwem budownictwo miejskie, by poleciło uporządkować chodnik przed realnością pod l. 23 przy tej ulicy. Drewniany chodnik, położony tam jeszcze roku 1914, dzisiaj jest zupełnie zniszczony, leży w kałuży wody i błota.

Również mieszkańcy okoliczni upraszają o wybrukowanie chodnika przy stacyi kolei elektrycznej na rogu ul. Aryańskiej i Topolowej, gdzie już dzisiaj, w początkach jesieni powstało ogromne „jezioro błotne", uniemożliwiając dostęp do tramwajów.

Z kraju.

Zakupno dzieł sztuki dla lwowskiej galeryi miejskiej. Miejska komisya archiwalno-muzealna we Lwowie odbyła we środę po południu posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego profesora Fiedlera. Na posiedzeniu tem uchwalono zakupić w Krakowie dla Galeryi miejskiej obrazy Bieszczada »Widok Czorsztyna«, Kruszewskiego »Mały Rynek w Krakowie« i Uziębły »Pejzaż«, a z wystawy »Sztuki polskiej« we Lwowie dwa obrazy Jana Rubczaka »Zakątek pod słońcem« (»Bretania«), oraz »Przypływ morza«.

Aresztowania spekulantów we Lwowie. Do wiadomości policyi lwowskiej doszło, że w jednej z drugorzędnych kawiarń gromadzą się codziennie grupy najrozmaitszych kupców, handlarzy, którzy wspólnie z pośrednikami »ubijają« stale interesa, mające na celu sprowadzanie przeróżnych artykułów, które następnie sprzedają po wysokich cenach. Między innemi odkryła policya na dworcu kolejowym Podzamcze znaczne zapasy trunków i spirytusu, na którym to interesie miała jedna ze »spółek« zarobić znaczną sumę pieniędzy. Dotąd aresztowano już kilka osób. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły na razie otoczone są tajemnicą.

Dąbrowa (koło Tarnowa) 20 września. (Wygląd miasta. — Sprawy aprowizacyjne. — Z Ligi kobiet). Jak wiadomo już z poprzednich korespondencyi miasto i okolica ucierpiały znacznie z powodu inwazyi. Dziś, po wielu miesiącach okresu poinwazyjnego można stwierdzić, że powiat, dzięki sprężystości władz politycznych, a miasto dzięki energicznej akcyi komisarza rządowego — wróciły do normalnego prawie życia. Wiele budynków dróg oraz placów odnowiono i przywrócono do porządku.

Natomiast w sprawach aprowizacyjnych nasuwają się rozliczne trudności które napełniają ludność troską o najbliższe jutro. Dotkliwie odczuwać się daje przedewszystkiem brak cukru, który niesumienni spekulanci wywożą z miasta, sprzedając go w innych miejscowościach, bez kart, po lichwiarskich cenach. Podobne stosunki panują w dziedzinie wszystkich innych produktów aprowizacyjnych. To też ludność na tej drodze zwraca się do miarodajnych czynników z prośbą, by tym opłakanym, nieznośnym stosunkom położyły koniec.

Z końcem ubiegłego roku zawiązała się w Dąbrowie Liga kobiet. Dotychczasowy bilans pracy młodego towarzystwa przedstawia się korzystnie, dzięki wydziałowi, a zwłaszcza sprężystej akcyi sekretarki Ligi p. Natalii Holderówny. Urządzono wiele podwieczorków, obchodów i przedstawień i zyskano w ten sposób pokaźne dochody. Słowem, wzięła Liga kobiet podczas wojny inicyatywę społeczną w mieście w swoje ręce. Jak się to jednak zwykle na prowincyi dzieje, przyszło w ostatnich czasach do licznych nieporozumień w łonie Ligi, wywołanych przez osobiste animozye, wskutek których jednostki bardziej umiarkowane zrezygnowały z wydziału, nie usunęły się jednak z towarzystwa, aby nie burzyć społecznej pracy. I to jest ich zasługą. Życzyćby sobie należało, aby jaknajrychlej wróciły dawne stosunki.

Drohobycz. (Wygląd miasta. — Ewakuowani. — Nauka w gimnazyum).

Drohobycz żyje obecnie życiem już prawie normalnem, o wzmożonem nawet tempie. Charakter wojenny nadają miastu mundury żołnierzy należących do trzech armij sprzymierzonych, od których roją się główne ulice. Szczególne zajęcie budzą żołnierze tureccy. Od czasu do czasu przechodzą szeregi eskortowanych jeńców rosyjskich i włoskich.

Od kilku tygodni przeciągają przez Drohobycz rzesze ludności ewakuowanej ze wschodnich powiatów. Miasto zaopiekowało się uchodźcami ze znaną ofiarnością i dobroczynnością.

Budynek gimnazyalny, podobnie, jak większość innych szkół, zamieniony został na szpital wojskowy.

Pomimo to, gimnazyum funkcyonuje zwykłym trybem. Wpisy dały rezultat nader pomyślny i zakład liczy około 700 uczniów. Klasy porozmieszczano już to w bursie polskiej im. Adama Mickiewicza, już to w wynajętym na ten cel domu. Umożliwienie normalnego toku nauki zawdzięczyć należy zapobiegliwości profesora T. Jedlińskiego który objął kierownictwo nad zakładem w zastępstwie bawiącego z powodu nadwątlonego zdrowia na urlopie radcy Staromiejskiego.

10-letnia zbrodniarka. O rzadkiem zwyrodnieniu zbrodniczem 10-letniej dziewczyny donosi „Gazeta Podhalańska". W Gronkowie w powiecie nowotarskim ubiegłej niedzieli zniknęło pięciomiesięczne niemowlę z mieszkania gospodarza N. w czasie, gdy tenże wydalił się na krótką chwilę do obory. Po powrocie do izby, ojciec zauważywszy brak dziecka, bezzwłocznie rozpoczął wraz z sąsiadami poszukiwanie za niem. Po pewnym czasie zauważono dziewczynę siedzącą przy brzegu przepływającego tam potoku i wykonywającą jakieś podejrzane ruchy. Jak się okazało, dziewczyna ta właśnie topiła w wodzie wykradzione dziecko, trzymając je jedną ręką za nóżki, a drugą maczając główkę w wodzie. Z trudem zdołano na pół żywe dziecko przyprowadzić do życia. Dziewczyna owa liczy lat 10 i jest córką gospodarza tutejszego (obecnie na wojnie) i uczęszcza do szkoły. Ponieważ w ostatnim czasie w zagadkowy sposób zginęło dwoje dwuletnich dzieci, przeto nasuwa się podejrzenie, że i te stały się ofiarami młodocianej zbrodniarki, tem bardziej, że przy poszukiwaniu umiała ona wskazać, gdzie leżały zwłoki utopionych dzieci.

Z ziem polskich.

Pożegnanie pułkownika Sikorskiego. Wychodzący w Piotrkowie »Dziennik Narodowy« donosi:

Pułkownik Władysław Sikorski, szef departamentu wojskowego, wyjechał w dniu wczorajszym na front. Na własne żądanie obejmuje on czasowo komendę 3 pułku Legionów polskich, zachowując równocześnie kierownictwo departamentu wojskowego.

Na dworcu kolejowym zebrali się bardzo licznie współpracownicy wojskowi i cywilni departamentu i żegnali swego ukochanego kierownika owacyjnie, gratulując mu wielkich koncesyj, jakie właśnie uzyskał swoimi zabiegami Naczelny Komitet Narodowy dla Legionów polskich, oraz życząc dalszego powodzenia w działalności tak patryotycznej i pożytecznej.

W dniu onegdajszym grono wybitnych obywateli miasta Piotrkowa podejmowało pułkownika Sikorskiego na zebraniu towarzyskiem, życząc mu rychłego powrotu i dalszej działalności, tak pożytecznej dla sprawy legionowej i polskiej. Podnoszono wybitne obywatelskie zasługi pułkownika Sikorskiego, jako szefa departamentu, w serdecznych słowach dając wyraz tej wielkiej życzliwości, jaką otacza pułkownika Sikorskiego miejscowe społeczeństwo i szczerego uznania, które wydatną swą a znakomitą działalnością zdobył sobie w szerokich kołach. — Przemawiali w słowach pięknych i gorących pp.: mecenas Bolesław Nowicki, mecenas Kazimierz Rudnicki, sędzia Sokołowski z Gościnnej i redaktor Gustaw Simon z Warszawy.

Piotrków. (Demokratyczny komitet wyborczy) Utworzył się tu w sprawie przygotowania wyborów do Rady miejskiej komitet demokratyczny,

który ogłosił odezwę objaśniającą treść ustawy. W odezwie tej czytamy:

Słowem i pismem wyjaśniać treść ustawy, nadającej samorząd, omawiać w tenże sposób cele, zadania i środki przyszłej Rady miejskiej w Piotrkowie; udzielać wyborcom żądanych wyjaśnień i wskazań; dawać baczenie, aby nikt z wyborców nie został pominięty przy układaniu list wyborczych; postawić kandydatury osób najbardziej odpowiednich do zajęcia stanowiska radnych miasta; prowadzić agitacyę na rzecz postawionych przez siebie kandydatów.

Narodowy Komitet Wyborczy przystępuje do działania pod hasłem politycznem (skonfiskowane) i pod hasłem gospodarczem, w imię którego za najbliższe zadanie Rady uważa: Obronę ludności niezamożnej; zarządzenia sanitarne, podniesienie kulturalne miasta; rozumną politykę finansową. Bliższe wyjaśnienie powyższych haseł Komitet rozwinie w szeregu zebrań, jakie urządzi, i pism, jakie wydawać będzie.

Narodowy Komitet Demokratyczny wierzy, że gospodarka miejska może całkowicie i wszechstronnie rozwinąć się jedynie w państwie narodowem.

Zgon weterana z 1863 r. W Kutnie zmarł w 74 r. życia ś. p. Stanisław Kempski, były uczestnik powstania 1863 r., a ostatnio mechanik warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ś. p. Kempski brał udział w potyczkach z Rosyanami pod Lebkami i Raciążem, w Płockiem i odniósł ciężką ranę w głowę.

Nowe bony rublowe w Łodzi. W krótkim czasie pojawią się w Łodzi nowe bony rublowe. Zawierać one będą także tekst rosyjski, i tem właśnie różnić się będą od wszystkich innych w niemieckim kraju okupowanym wydanych bonów.

Czytelnictwo w zaborze pruskim. Oświata w dzielnicach polskich Rzeszy niemieckiej objęła najszersze warstwy ludowe. Świadczy o tem, między innemi, rozpowszechnione ogromnie, w stosunku do innych dzielnic polskich, czytelnictwo dzienników. Jak oblicza „Dziennik Kujawski", pisma polskie w zaborze pruskim liczą razem około 450.000 nakładu. Tworzy to przeszło 10 procent ogółu ludności polskiej w tych dzielnicach, która wynosi cztery miliony. Jeśli przyjmiemy, że egzemplarz każdej gazety czyta przeciętnie trzy osoby, to pokaże się, że pod zaborem pruskim conajmniej 1,200.000 Polaków interesuje się życiem publicznem i śledzi jego przebieg. Jest to imponujący zastęp, wobec którego, dość ubogo wygląda nasza Galicya ze swymi nakładami pism, kręcącymi się najczęściej około kilku tysięcy egzemplarzy. Najpoczytniejsze z pism galicyjskich dochodzi do 40.000 płatnych czytelników, w zaborze pruskim do 150.000. Należy dodać, że w obliczeniu powyższem nie gra prawie żadnej roli jedna wielka prowincya polska. Prusy książęce (300.000 polskiej ludności), gdyż tamtejsi Mazurzy protestanccy nie mają z powodu wiekowego odcięcia od reszty ojczyzny żadnej prawie świadomości narodowej i pisma polskie wśród nich się nie rozchodzą. Także na Śląsku mało jest rozpowszechnione polskie czytelnictwo. Cyfra zatem 450.000 gazet polskich przypada głównie na Poznańskie i Prusy królewskie, świadcząc tem chlubnie o żywotności narodowej tamtejszych naszych rodaków.

Ze świata.

Poświęcenie się jeńca polskiego we Francyi. Pod tym tytułem czytamy w »Journalu« paryskim następującą wiadomość: »Bruno Fahl, jeniec wojenny polski, pracujący w kopalniach Pont-de-Lignon, usłyszał wołanie o pomoc pani Mulhuen i panny Champanier z Lugdunu, które, kąpiąc się, nazbyt się na głębię puściły. Rzuca się do wody, wyciąga kobiety, lecz w chwili, gdy sam chciał wydostać się na brzeg, siły go opuściły i wpadł z powrotem w głębię, w której utonął, uratowawszy dwie Francuzki. Pan Fahl należał do obozu jeńców polskich, który korzystają z pewnych przywilejów specyalnych«.

Czernawoda. Gwałtowne a doniosłe walki w Dobrudży, zbliżające się już do linii Wału Trajana skupiły obecnie uwagę na nieznanej zresztą miejscowości Czernawoda, która jednak broni najbardziej zagrożonego lewego skrzydła tej ważnej linii, strzegącej kolei z Bukaresztu przez Dunaj do Constanzy. Czernawoda leży w miejscu, gdzie kolej ta przechodzi przez Dunaj po największym w Europie moście, broniąc połączeń Dobrudży ze stolicą i wnętrzem kraju i z tego względu może być uważana za klucz Dobrudży. Jest to mała mieścina, licząca zaledwie 3.000 mieszkańców; położona w dolinie niewielkiej Karasu (Czarna rzeka lub Czarna woda) otoczona jest wieńcem nizkich pagórków. Z Czernawody na wschód widać pagórkowatą krainę Dobrudży, na zachód zaś Dunaj, dochodzący tutaj do niezwykłej szerokości. W okolicach Sylistryi rozdziela się on na dwa ramiona, które dopiero poniżej Czernawody łączą się w jedno koryto. Pomiędzy temi dwoma ramionami leży Balta, wielka wyspa, na której wypasają się stada bydła. Cały obszar ten, tak samo jak i wybrzeże Dunaju, posiada liczne laguny, rzeczki, 2 na pół wyschłe ramiona rzeczne i bagna. W poprzek przez Baltę prowadzi linia kolejowa, wsparta o potężną budowę. Z lewego brzegu Dunaju prowadzi ta budowla pod postacią mostu przez lewe ramię rzeki, przekraczając szerokość 420 metrów trzema łukami. Z mostem tym łączy się trzyłukowa część długości 650 metrów, przypierająca do wału kamiennego, prowadzącego przez obszar ulegający zalewowi. Powoli podnosi się on aż do drugiego wiaduktu, długości 900 metrów, o 15 łukach, przechodząc we właściwy most naddunajski z żelaza, rozpięty nad prawem szerszem ramieniem Dunaju, wynoszący 750 metrów długości o pięciu potężnych łukach. Najpotężniejszy z nich ma rozpiętości 190 metrów, inne dochodzą tylko 140 metrów. Potężne przyczółki na obu końcach mostu utrzymują w równowadze żelazną konstrukcyę o 6 filarach, zaopatrzonych w urządzenia dla łamania lodu w porze zimowej. Pełne 30 metrów wystają one ponad najwyższy stan wody, tak, że najwyższe okręty mogą swobodnie pod mostem przepływać. Gdziekolwiek się stanie w okolicy Czernawody, nad brzegiem Dunaju, zewsząd się widzi potężny most, noszący imię króla Karola. Z boku koło przyczółka mostowego, do którego przypiera dworzec kolejowy, stoją dwie potężne figury, przedstawiające rumuńskich żołnierzy z czasów wojny o niezawisłość. Fortyfikacye Czernawody pochodzą przeważnie z przed lat kilkudziesięciu; nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatnich czasach, poczynając już od czasów drugiej wojny bałkańskiej, Rumuni dla obrony tego mostu wznieśli tu fortyfikacye zupełnie nowożytne, o których naturalnie zagranica nie ma bliższych informacyi.

Nowe zeznania Kasparkowej. Kasparkowa, zbrodniarka i złodziejka, o której aresztowaniu w Wiedniu niedawno donieśliśmy, stała się obecnie w naddunajskiej stolicy najpopularniejszą, w ujemnem oczywiście znaczeniu, bohaterką dnia. Dzienniki wiedeńskie codziennie zamieszczają obszerne sprawozdania z jej zbrodniczej działalności i zeznań, zwłaszcza, że przeszłość jej, jak się obecnie okazuje, obfituje w tajemnice nieprzeczuwane. Ostatnio Kasparkowa przyznała się do świeżej zbrodni, tym razem nawet do morderstwa. Według zeznania, wślizgnęła się w celu kradzieży do mieszkania sąsiadki swej Wurischowej, w czasie jej nieobecności. Gdy ją jednak Wurischowa zaskoczyła przy robocie, zerwała Kasparkowa z szyi chustkę i udusiła nią sąsiadkę. Następnie z obawy przed wykryciem zbrodni, oblała trupa naftą i podpaliła — tak, że policya uwierzyła w przypadek nieostrożności.

Mąż Kasparkowej pełni służbę w wojsku. Na jego liczne pytania co do rosnących funduszów żony — ukryła ona prawdę przed mężem, opowiadaniem o dwukrotnem wygraniu losów klasowych. — Sprzeniewierzyła również 50 kor., danych jej przez męża dla wysłania do rodziny kolegi; na reklamacye męża, wymawiała się fałszywem podaniem adresu. Ponieważ nie miała skąd zwrócić wydanych już pieniędzy, wpadła na myśl obrabowania Wurischowej.

Nowe ograniczenia przyjazdu do Petersburga. Gazeta »Utro Rosji« zaznacza, że petersburski departament policyi opracował nowe przepisy dla wjazdu do Petersburga. Aby przyjechać do Petersburga, trzeba będzie mieć specyalne pozwolenie naczelnika miasta, a w prośbie trzeba wskazać cel podróży. Jako termin maksymalny pobytu w stolicy wyznaczono jeden miesiąc. Dłużej nikomu nie będzie wolno w stolicy się zatrzymać.

Groźba nowych rozruchów w Anglii. Jak donoszą dzienniki holenderskie, w Anglii spodziewać się można nowych rozruchów ze strony robotników, którzy wyrażają wielkie niezadowolenie z tego powodu, iż rząd nie spełnił dawniejszych postulatów robotników, żądających zaprowadzenia w kraju maksymalnych cen, oraz zapewnienia dostatecznych zapasów żywnościowych. W razie potrzeby wezmą w rozruchach demonstracyjnych udział przeszło 2 miliony robotników. W danym razie rozruchy mogłyby przybrać charakter bardziej jeszcze poważny, aniżeli kiedykolwiek dawniej.

Odznaczenia na poczcie. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności starszym oficyałom pocztowym Janowi Nikorowiczowi i Janowi Woźniakowskiemu w dyrekcyi poczt i telegrafów dla Bukowiny; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, oficyałom pocztowym Beniszowi Brandowi i Michałowi Kobrynowi, oraz asystentowi pocztowemu Wincentemu Garbaczowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności adjunktce pocztowej Pulcheryi Chrząstowskiej i oficyantce pocztowej Elżbiecie Lewickiej w dyrekcyi poczt i telegrafów dla Bukowiny.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę, dnia 24 b. m. po południu o godzinie 3½: »Gęsi i gąski«, komedya w 5 aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy); wieczór o godzinie 7½: »Jesienny ptak«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela popoł: „Piękna Marsylianka".
Niedziela wieczór: „Damy i huzary".

Odbudowa w powiecie przemyskim.

(Koresp. wł. »N. Reformy«).

Przemyśl, 12 września.

Jechałem kilka dni temu ze Stryja do Przemyśla. Z okna wagonu znużone oczy śledziły obojętnie puste, wymarłe okolice, smutno sterczące ruiny i krzyże, rozsiane po polach. Mieliśmy już czas się z tem wszystkiem oswoić, a jednak dziwny ból ściska serce na myśl o przeszłości, o tej, co bezpowrotnie minęła i nie wróci...

Tysiące sierót i wdów, dziesiątki tysięcy bezdomnych... I myśl biegnie, rwie się... rodzi się pytanie — czy za te ofiary wszystkie, za te ofiary bez granic nie należy się tej nieszczęsnej masie dach bogdaj nad głową? Czy znowu zimę wśród nędzy i mrozu, w lepiankach i szałasach spędzić im przyjdzie? Czy niema na to żadnej rady?...

Zamyśliłem się, a nagle z za łańcucha wzgórz wychylił się szeroki widnokrąg. Oko me zatrzymało się na łańcuchu jasnych plam u podnóża wzgórz. Nie chciałem wierzyć... to wieś!... odżyła, zbudziła się, jakby z pod ziemi wyrosła. Jeszcze kilka tygodni temu śladu nie było tam ludzkiej siedziby.

Linia kolejowa zbliża się ku łańcuchowi wzgórz. Wieś długa, wzdłuż drogi rozrzucona, stodoły nowiutkie, białe, wiją się, jak jasna wstęga na ciemnem tle wzgórz... tu i ówdzie zręby dopiero ustawiono, tam kryją dach deskami, obijają papą... Armia robotników uwija się... serce rośnie i myśl się raduje.

W dali druga wieś, trzecia... szereg cały. To powiat przemyski się odbudowuje. Przy każdej niemal stacyi stosy materyałów budowlanych. Nowe Miasto, Niżankowice, Hermanowice, Bakończyce...

Więc to naprawdę akcya na szeroką skalę, naprawdę?...

Po drodze mijające pociągi towarowe wloką wyładowane wagony drzewa, desek, dachówki... Ciekawość moja rośnie. Muszę dowiedzieć się szczegółów, muszę wiedzieć coś konkretnego, wtajemniczyć się w tę akcyę, prawie sekretnie prowadzoną.

Udaję się do ekspozytury Centrali odbudowy w Przemyślu. Na Zasaniu!

Nie trzeba błądzić... istna wędrówka ludzi, przeważnie kobiet i starców wskazuje mi drogę. Wchodzę do skromnej, dwupiętrowej kamienicy i po schodach przeciskam się przez czekające swej kolei tłumy równie do skromnej ubikacyi, gdzie przyjmuje mię szef ekspozytury, starszy radca Pannenko. Człowiek skromny, którego powołano na szczytne stanowisko budowniczego na granatami pooranych niwach.

Rozmowa nasza krótka: cyfry, daty, statystyka wyładowanej energii kilku ludzi. W ciągu dwóch miesięcy wybudowano w powiecie przemyskim przeszło 3.000 stodół i 600 domów, a w 1.500 wypadkach udzielono pomocy w materyale i robociźnie. Zarządzono restauracyę i odbudowę 79 szkół, by w najkrótszym czasie umożliwić dziatwie naukę; wybudowano kilka kościołów i kaplic, a w innych poczyniono konieczne naprawki.

Byłem wśród tych pracowników, otoczonych tłumem zbiedzonego ludu i widziałem ich pracę, której owoce oceni kiedyś społeczeństwo. Nikt tam nie odchodzi bez rady, pomocy, bez nadziei.

Jedno jeszcze muszę z prawdziwem podnieść uznaniem: zupełny zanik biurokratycznego charakteru. Prawdziwa wdzięczność należy się sternikom tej obywatelskiej instytucyi: wiceprezydentowi Grodzickiemu i radcy dworu Ingardenowi za ten ożywczy prąd, jaki wprowadzili, za tę dużą dozę zapału i energii, jaką potrafili natchnąć swoich współpracowników.

Przed nimi ogrom jeszcze pracy, bo wiele jeszcze rodzin bez dachu nad głową, a zima blizko, lecz wierzę, że ci ludzie wyczarują wszystko.

Nie wiem, jak w innych powiatach przedstawia się akcya odbudowy, lecz tu, w Przemyskiem, z prawdziwą radością uwidoczniają się jej plony.

Dr St. G..ski.

Memoryał rosyjski w sprawie Polski.

Pisma rosyjskie podają w wyciągu memoryał rosyjskiego posła nacyonalistycznego Czichaczewa o sprawie polskiej, który podobno »w najwyższych sferach« obudził tak wielkie zainteresowanie, że car kazał go sobie przedłożyć. Ze względu na zapowiedzianą enuncyacyę rządu rosyjskiego w sprawie polskiej, przyrzeczoną przez Stuermera hr Wielopolskiemu, warto poznać ten memoryał, który tak cara zainteresował.

Czichaczew uchyla przedewszystkiem wszelkie mieszanie się obcych do tej sprawy. Sprzymierzeńcy Rosyi nie mają żadnej kompetencyi do współdziałania przy wyznaczaniu granic przyszłej Polski i określaniu jej wewnętrznego ustroju. Tę kompetencyę posiada tylko car i ustawodawcze ciała państwa rosyjskiego. Autor memoryału odrzuca zupełną niezależność Polski, którą przedtem zalecał panslawista Samarin i motywuje to tem, że gdyby dano Polsce niezawisłość, to w przyszłości mógłby wybuchnąć konflikt wojskowy między Rosyą a Polską.

Uregulowanie sprawy polskiej jest jednak konieczne, gdyż honor państwa wymaga, aby dotrzymać słowa danego przez w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Nie można jednak przytem zapominać o stanowisku Polaków w Austryi, którzy wobec rosyjskich wojsk okupacyjnych zachowywaliby się biernie. Aby tych Polaków naprawdę zadowolić, uważa Cichaczew za wystarczające przyznanie szerokiej autonomii, podobnej do unii realnej. Stawia jednak cztery warunki, któreby się musiało postawić w interesie Rosyi.

Po pierwsze kulturalna zawisłość Rusinów i Białorusinów od Polski musiałaby być tak usuniętą, »żeby niemożliwą się stała dalsza polonizacya mniej pod względem narodowym pewnych żywiołów rosyjskiej ludności«. Następnie trzeba usunąć niebezpieczeństwo wpływu polskiego na kulturalne i gospodarcze życie Rosyi, przyczem Czichaczew ma głównie na myśli szkodliwy »wpływ niemieckich metod myślenia, do których jest przyzwyczajona ludność dotychczasowego obszaru austryackiego«. Trzecim warunkiem jest zupełnie równouprawnienie Polaków pod względem wojskowym i finansowym, o ile chodzi o spłacanie rosyjskiego długu państwowego. Równocześnie jednak nie należy dopuścić do gospodarczej zawisłości czysto rosyjskich obszarów od Polski. W końcu muszą mieć Rosyanie rękojmię, że także w przyszłości będą się czuli w Polsce »jak w domu«, i dlatego musi się im przyznać prawo używania rosyjskiego języka w życiu publicznem.

Polskich posłów radby Czichaczew z Dumy usunąć. W każdym razie tylko mała liczba delegatów, wybranych przez przyszły Sejm polski, mogłaby brać udział w obradach Dumy o takich sprawach, w którychby była i Polska interesowaną. Jeszcze lepiej byłoby mianować parlamentarne delegacye dla każdego takiego wypadku. Analogicznie trzebaby urządzić reprezentacyę polską w Radzie państwa.

Stosunek Polski do państwa rosyjskiego formułuje Czichaczew w ten sposób, że oprócz wspólnego tronu wspólnemi byłyby także ustawy zasadnicze, zarząd kościoła prawosławnego, ministerstwa wojny, marynarki i spraw zagranicznych, zarząd skarbu i długów, system pieniężny i zewnętrzna linia cłowa. Minister dla Polski, który musiałby być rosyjskim obywatelem, przedkładałby carowi sprawozdania o sprawach Polski.

Czichaczew chce wprowadzić polską przynależność państwową i dopuścić do tego, żeby w Polsce tylko polscy obywatele mogli sprawować urzędy publiczne, ale pod warunkiem wzajemności, tj. że Polacy byliby za to wykluczeni od urzędów państwowych w Rosyi. Podobnie należałoby uregulować prawo udziału w zawiadywaniu stowarzyszeniami akcyjnemi i bankami. Pożądanem byłoby nadto wzniesienie wewnętrznej granicy cłowej między Rosyą a Polską, która nie naruszałaby zasady jednolitości cłowej na zewnątrz, ale nie pozwalałaby polskiemu przemysłowi zdobywać rynków wewnątrz Rosyi.

Co do rozmiarów tej samorządnej Polski, stworzonej z łaski Rosyi, zauważa Czichaczew, że musiałoby się oczywiście wykluczyć z niej całą Białoruś, gubernię chełmską i całą wschodnią Galicyę. Granice zachodnie zależałyby od wyniku operacyj wojennych i od układów ze sprzymierzeńcami Rosyi. Jakkolwiek pożądanemby było rozszerzenie przyszłego obszaru polskiego — zastrzega się Czichaczew — to jednak zadania tego nie możnaby rozwiązywać kosztem zadania ważniejszego dla Rosyi, to jest przyłączenia Galicyi wschodniej i Bukowiny i uzyskania wolnego wyjścia na morze.

Z doli wygnańców polskich w Rosyi.

Najnowsze zarządzenia rządu rosyjskiego, dotyczące spraw wysiedleńców polskich w Rosyi, zmierzają widocznie do znacznych ograniczeń dotychczasowej opieki władz i funduszów na cele uchodźtwa asygnowanych. Pisma polskie w Rosyi przytaczają cały szereg zarządzeń, które mają widoczny ślad tendencyj antipolskich w rządzie. Oto ich poczet:

Rosyjskie min. spraw wewnętrznych polecilo przeprowadzenie rewizyi organizacyj pomocy dla wysiedleńców Polaków gubernatorom, ewakuowanym z Polski. Gubernatorowi kowieńskiemu, Griziewowi, polecono dokonanie rewizyi organizacyj wygnańczych w gub. woroneskiej, gubernatorowi radomskiemu, Brianczaninowi — w gub. wołogodzkiej, policmajstrowi warszawskiemu, Mejerowi w Moskwie i w gub moskiewskiej, b. ober-policmajstrowi warszawskiemu, Mejerowi — w gub. orenburskiej, gubernatorowi kurlandzkiemu, Genrikowowi — w gub. penzeńskiej, gubernatorowi łomżyńskiemu, Papadogle — w gub. rjazańskiej, gubernatorowi płockiemu, Fulionowi — w gub. ufimskiej, gubernatorowi piotrkowskiemu — w gub. saratowskiej i gubernatorowi kaliskiemu, Tołmaczewowi — w gub. charkowskiej. Nie dostali dotąd poleceń gubernatorzy: lubelski, Sterligow, i suwalski, Kuprjanow. Prasa polska w Rosyi, donosząc o mianowaniu gubernatorów ewakuowanych prezesami komisyj rewizyjnych, wyraża wątpliwość, żeby gubernatorzy zachowywali się względem wygnańców Polaków z pożądaną bezstronnością i bez szowinizmu.

Odnośnie do wygnańców polskich w Petersburgu przedsięwzięto następujące środki:

Na ostatniem posiedzeniu petersburskiej komisyi kredytowej specyalnej narady do spraw wysiedleńców rozpatrywano wniosek rządowy, aby zapomogi rządowe były w przyszłości wydawane w stosunku 50 proc. do liczby zaregestrowanych wysiedleńców. Przedstawiciele organizacyj wysiedleńczych proponowali 65 proc. Komisya przyjęła normę 55 proc. w stosunku do zaregestrowanych wysiedleńców. Wśród wygnańców polskich wywołało powyższe postanowienie nader silne niezadowolenie, które znajdzie wyraz swój w listach otwartych, wystosowanych do odpowiednich ministrów, oraz do społeczeństwa rosyjskiego.

Na gubernialnej naradzie w sprawie wygnańców, która odbyła się w Petersburgu, uznano, że w gub. niżnienowogrodzkiej można rozlokować nie więcej nad 1700 wygnańców, których projektuje się wysiedlić ze stolicy państwa. Jak się zdaje — zauważają organy polskie wychodzące w Petersburgu — pewne koła rosyjskie najchętniej przedsięwzięłyby masowe wysiedlanie wygnańców polskich z Petersburga, Moskwy, Kijowa i t. d., ale przytem nie wiedzą same, dokądby ich przesiedlić...

Najbardziej pożałowania godną wydaje się być dola dzieci wygnańców. W numerze „Rieczy", z dnia 26 lipca, spotykamy artykuł Ef. Lwowicza, który maluje dolę dzieci wygnańców, osiadłych w pobliżu terenu operacyj wojennych.

Ciężkie i beznadziejne jest — pisze Lwowicz — życie spokojnej ludności w pobliżu strefy działań wojennych. We dnie na wsi, o ile wsią można nazwać kupy rumowisk, życie zamiera. Ludność, przeważnie kobiety, dzieci i starcy — siedzą w ziemiankach. Zimno, wilgoć, nędzne odżywianie się powodują ciągłe choroby, zwłaszcza wśród dzieci. Sytuacya bez wyjścia. Ani naprzód, ani w tył. Ludzie siedzą pod ziemią stępiali, obojętni na wszystko. Czasem tylko nadmierne udręczenie dziatwy budzi w nich paroksyzmy rozpaczy czy nienawiści. Nie lepiej dzieje się wśród wygnańców, osiedlonych w pobliżu frontu. Wielu z nich, dla zrozumiałych powodów, nie chce osiedlać się w głębi kraju. Pragną być bliżej rodzinnej ziemi, by, z chwilą przesunięcia się linii wrócić do zrujnowanych zagród swoich.

Dzieci przez ten czas dziczeją. Pełnomocniczka związku ziemskiego, hr. A. N. Tołstojowa, w raporcie swym o wpływie wojny na dzieci — pisze:

»Podczas objazdu zachodniego frontu, uderzyły mnie przedewszystkiem warunki, w jakich żyją dzieci wygnańców: naprędce sklecone baraki półmroczne, zimne, pełne szczelin, któremi przenikają do wnętrza deszcze i wichura, nory częstokroć 2—3piętrowe, oto mieszkania wygnańców, obliczone na kilkaset osób. Część wygnańców na wsiach i po miastach stoi na kwaterach często po 5 do 10 rodzin w jednej chacie«.

W tragicznym momencie odpływu wychodźców z siedzib ojczystych, głód i epidemia wzrosły do rozmiarów zatrważających. — Drobne wzgórki mogił dziecięcych znaczyły drogę wygnańców.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF CSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Zawiadamiam P. T. Abonentów, że wypożyczalnia książek **J. Gumplowicza** w Krakowie, plac W. W. Świętych l. 8, **w dniach 28 i 29 września, oraz dnia 7 października z powodu przypadających świąt będzie zamknięta.** 7159 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.